??

Paix Liturgique Pologne

Motu Proprio, seminarzyści mediolańscy wołają o pomoc

List 10

Od 10 dni wielki niepokój panuje wśród wiernych i kapłanów, którym zależy na celebrowaniu i upowszechnianiu liturgii w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego. Jego źródłem jest mająca się ukazać publikacja wytycznych na temat szczegółowych warunków stosowania Motu Proprio Summorum Pontificum. Blogi internetowe i różne media całego świata, tradycjonalistyczne i nie, podtrzymują ów niepokój, gdy tymczasem nie pojawiły się żadne wiarygodne informacje dementujące pogłoski, które mogłyby uspokoić sytuację. Stąd ukazanie się międzynarodowego apelu wzywającego do obrony Motu Proprio (http://www.motuproprioappeal.com/).

Uzasadniona czy nie – wszystko jednak wskazuje na to, że uzasadniona – żywa reakcja w obliczu realnego niebezpieczeństwa świadczy w każdym razie o głębokim przywiązaniu katolików-tradycjonalistów do gestu Biskupa Rzymu z lipca 2007 roku, który przywrócił pokój.

W tym tygodniu proponujemy Państwu przyjrzeć się jednemu z oblicz wspomnianej reakcji: będzie to list seminarzystów diecezji mediolańskiej. Aczkolwiek jedynie na zasadzie aluzji, jest on jednak rodzajem odpowiedzi na wieść, jakoby ryty łacińskie inne niż rzymski – jak na przykład ryt ambrozjański obowiązujący w Mediolanie (ale i ryt portugalski z Braga, ryt lioński, a ewentualnie również specyficzne elementy liturgii kartuzów, dominikanów, itd.) – nie były objęte Motu Proprio Benedykta XVI. W tym momencie podlegają one postanowieniom Kongregacji do spraw Kultu Bożego, odpowiadającej za liturgię Pawła VI.

I – Treść dokumentu

List otwarty z 19 lutego 2011 roku

Czcigodny Ojcze Święty,

Chcemy obecności Motu Proprio w Mediolanie, pragniemy go również w seminarium, gdzie udziela się nam posługi liturgicznej inspirowanej protestantyzmem, w stylu „Bose”.

Ojcze Święty, Wasze Eminencje, Wasze Ekscelencje, Wierni: przybywajcie przekonać się, w jaki sposób celebruje się liturgię w seminarium w Mediolanie, jak wygląda wystrój liturgiczny naszej kaplicy, przyjdźcie zobaczyć rzekomą figurę Maryi Dziewicy (obnażoną kobietę siedzącą w zmysłowej pozycji przed tabernakulum). Wówczas zrozumiecie. My dobrze wiemy, że czasy się zmieniają, że historia idzie naprzód, tyle że ludzkie serca potrzebują odpowiedzi ponadczasowych, prawdy zawsze tej samej: Jezusa Chrystusa, tego samego wczoraj, dziś i na wieki.

Dlaczego jako katolicy i seminarzyści nie możemy rozwijać swej znajomości sięgającej dwóch tysiącleci tradycji Kościoła? Nie domagamy się narzucenia starego rytu. Odpowiada nam, że zachowuje on charakter rytu nadzwyczajnego. Dlaczego jednak nie wolno nam oficjalnie go studiować, a w sporadycznych sytuacjach celebrować i praktykować, zamiast czynić to w ukryciu, w podziemiu, bez wiedzy rektora i ojca duchownego, nocą, w swoich pokojach, jak gdyby chodziło o jakiś brak posłuszeństwa wobec Kościoła?

Nie, wręcz przeciwnie, zostaje nam narzucona kreatywna wrażliwość liturgiczna wymyślona przez wspólnotę z Bose, która nie wpisuje się w nasze powołanie, która nie przystaje do powodów, które leżą u podstaw naszego wyboru pójścia za Panem w Kościele Katolickim. Nie chcemy stać się kapłanami po to, by żyć w stylu „Bose”, czy też dla odprawiania liturgii w jakichś synkretycznych rytach. Ci, którzy posiadają stosowną wrażliwość są absolutnie wolni i mogą wstąpić do Bose.

Chcemy móc śpiewać Tantum ergo po łacinie (w naszym regulaminie zakazane!), nie zaś wyłącznie kanony z Taizé

po angielsku czy hiszpańsku.

Czy to możliwe, by ten kto tak myśli musiał żyć w obłudzie, milcząc i udając, że wszystko jest w porządku?

Cóż w tym złego, zapytujemy samych siebie, że ktoś chce być katolikiem trzeciego tysiąclecia, ewangelizatorem swoich czasów a jednocześnie modlić się tak, jak modlili się kapłani, świeccy Kościoła Katolickiego obrządku ambrozjańskiego?

Powtarzamy: nie zamierzamy absolutyzować tej kwestii, nie domagamy się absolutnego powrotu dawnego rytu, ale pragniemy prawdziwego – autentycznego i nie zideologizowanego – szacunku dla Kościoła, jego historii, tradycji, bogactwa duchowego, które może naprawdę pokrzepić duszę pragnącą upodobnić się do Chrystusa-Kapłana.

Dziękujemy wszystkim za pamięć w Waszych modlitwach o tych, którzy, jak my, pragną pójść za Panem, jako dzieci Jego Kościoła, owszem niosąc wszystkie trudności i własne ograniczenia, jednak ogarnięci promienną łaską naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Wyrażamy pragnienie, by nasze pokorne wołanie mogło dotrzeć do serc ludzi kochających Kościół i pragnących służyć swoim braciom w Sprawach Bożych.

Święty Ambroży i święty Karolu, módlcie się za nami!

W Jezusie i Maryi,

Seminarzyści z Seveso
(Arcybiskupstwo Metropolitalne Mediolanu)

II – Komentarz Paix Liturgique

1) Widać, że list seminarzystów – a nie są oni tradycjonalistami – dalece wykracza poza problematykę wspomnianego dokumentu na temat interpretacji Motu Proprio: dotyczy bezpośrednio i celowo ideologii liturgicznej w wyższym seminarium jednej z największych diecezji świata chrześcijańskiego. I oto odkrywamy, że w roku 2011 pod pewnymi względami nadal tkwimy w tym samym miejscu co w roku 1970! Zmieniło się jednak to, że seminarzyści stawiający opór są dziś liczni. We Włoszech, ale również we Francji i Hiszpanii, niektórzy ważą się nawet mówić o sprawie głośno. Otóż istnieją miejsca w Kościele, gdzie inkwizycja nadal działa, a to właśnie w seminariach. Tam, kandydaci są oceniani częściej za swoje poglądy niż za moralność. To wystarczy, by zrozumieć, jak dalece posuniętym, szczególnie wzruszającym aktem odwagi jest powyższy list.

2) Nie zapominajmy, że liturgia tradycyjna oraz osoby z nią związane mają za sobą 40-letni okres upokorzeń i bycia ofiarami ostracyzmu. Może tłumaczy to ich odruch szybkiego reagowania, niekiedy w sposób bardzo żywiołowy, na akty niesprawiedliwości. W tym przypadku korespondencję seminarzystów z Mediolanu cechuje ogromne wyważenie. Słowa tych przyszłych księży – za których się modlimy! – są wyrazem nie tyle gniewu czy wymagań, co głębokiego zagubienia. Jest to poczucie towarzyszące komuś, kto musi ukrywać swe przekonania, ponieważ jedynie pod osłoną nocy może otwarcie je wyznawać. Niewątpliwie, wielcy święci i męczennicy zrodzili się wśród prześladowań i mroku... Cóż, jednak zupełnie słuszne oburzenie może budzić fakt, że prześladowanie takie i mrok szaleją na łonie seminarium katolickiego!

3) Krótkie wyjaśnienie na temat Bose. Jest to wspólnota monastyczna, która powstała w dniu zakończenia Soboru Watykańskiego II. Gromadzi celibatariuszy, mężczyzn i kobiety, z różnych wyznań chrześcijańskich, pragnących „radykalnie żyć rzeczywistością ewangeliczną” (reguła wspólnoty 3.5). Jej założyciel i przełożony, brat Enzo Bianchi, jest ulubieńcem mediów włoskich, w których zawsze chętnie przedstawia swoje zdanie, często w sposób dość radykalny! Nierzadko stosowana jest analogia między Bose i Taizé, zatem seminarzyści mediolańscy nie zaskakują nas skargą przeciwko narzucanemu im repertuarowi pieśni z Taizé obok liturgii wzorowanej na Bose.

4) Diecezja Mediolan historycznie uznawana była za „pierwszą” archidiecezję świata. Dziś jeszcze jest jedną z trzech wiodących pod względem liczby należących do niej katolików: to nieco poniżej 5 milionów osób. Patronem miasta jest święty Ambroży, jeden z czterech wielkich doktorów Kościoła zachodniego (obok świętych Hieronima, Augustyna i Grzegorza). Imię jego przybrała cudowna liturgia obrządku łacińskiego, celebrowana aż do reformy Pawła VI: ryt ambrozjański. Drugim patronem Mediolanu jest święty Karol Boromeusz, wielki prałat kontrreformacji, który przez Piusa XI został przydzielony jako prorektor... seminarzystom.

5) List ten podnosi wreszcie kwestię mniejszości w Kościele: jakie miejsce, jakie prawa, jaki szacunek dla wiernych, kapłanów, a tutaj również seminarzystów, którzy będąc przecież w zgodzie z Magisterium Kościoła, nie odnajdują się w trendach dominujących w ich diecezjach lub wyznawanych przez lokalne Konferencje Episkopatu?